Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji 3·50 K. c.
Należ. poczt. opł. rycz.
Numer zawiera 32 stron.

Nr 52 (229)

ŚWIATOWID

22/12 1928 R. V.



NA PASTERKĘ.

Ag. Fot. „Światowida“ na płytach kraj. „Alfa“

Ziemia po której stąpał Chrystus.





Widok z Jerycho na górę Judy, na wschód od Martwego morza.

Na lewo:

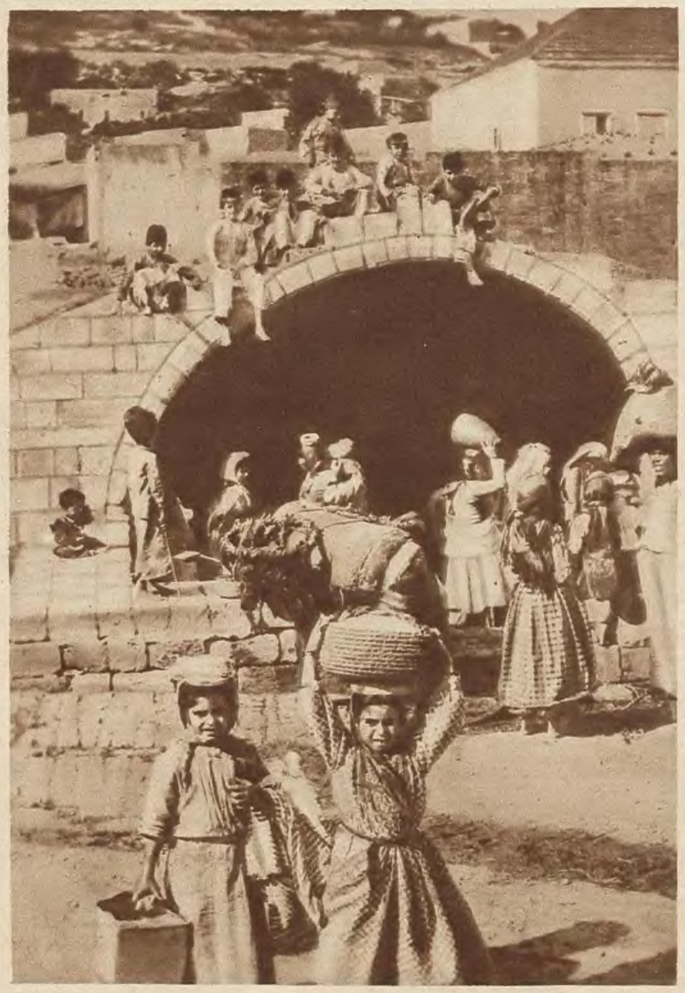
Ogólny widok dzisiejszego Nazaretu i okolicznych wzgórz.

Na prawo:

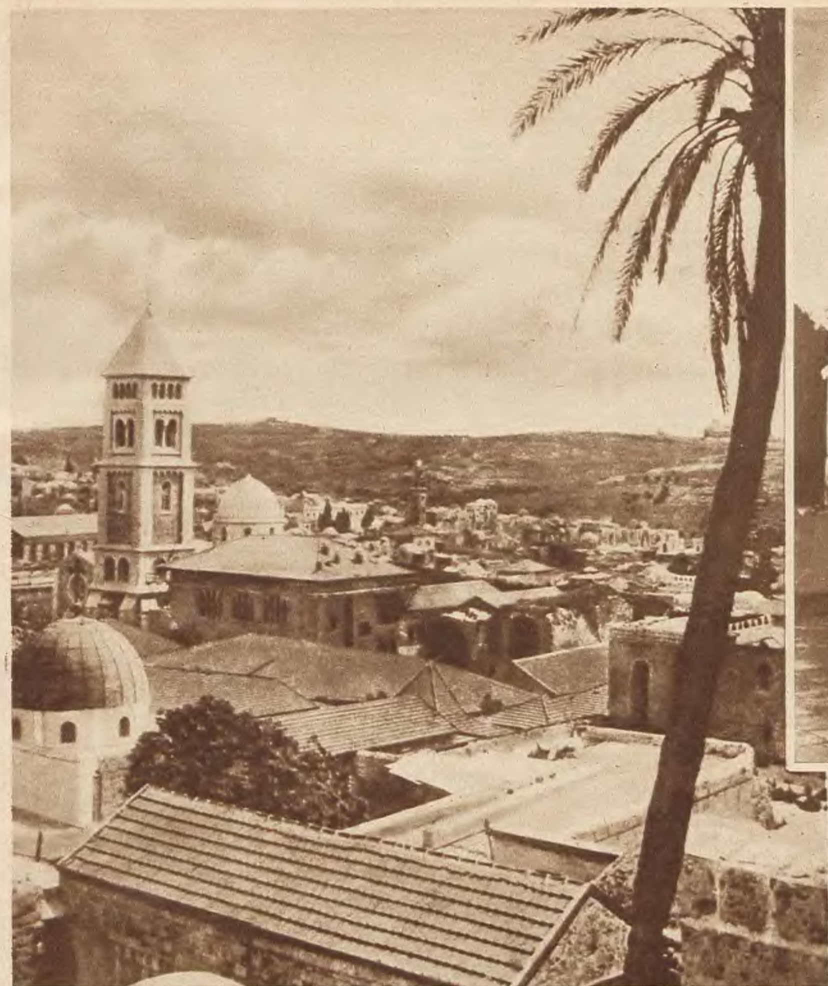
Studnia Dziewicy w Nazaret, z której w Boże Narodzenie czerpią wodę dziewczęta, gdyż, jak twierdzi legenda, przynosi to szczęście.

U dołu:

Widok z góry Karmel na Haifę i zatokę.









Święta Ziemia







Na lewo u góry:
Kościół Zbawiciela w Jerozolimie.

Na prawo u góry:
Szczątki arkad na placu Świątyni Salomona w Jerozolimie.

Na lewo w środku:
Ogólny widok Jerozolimy. Brama Damaszku.

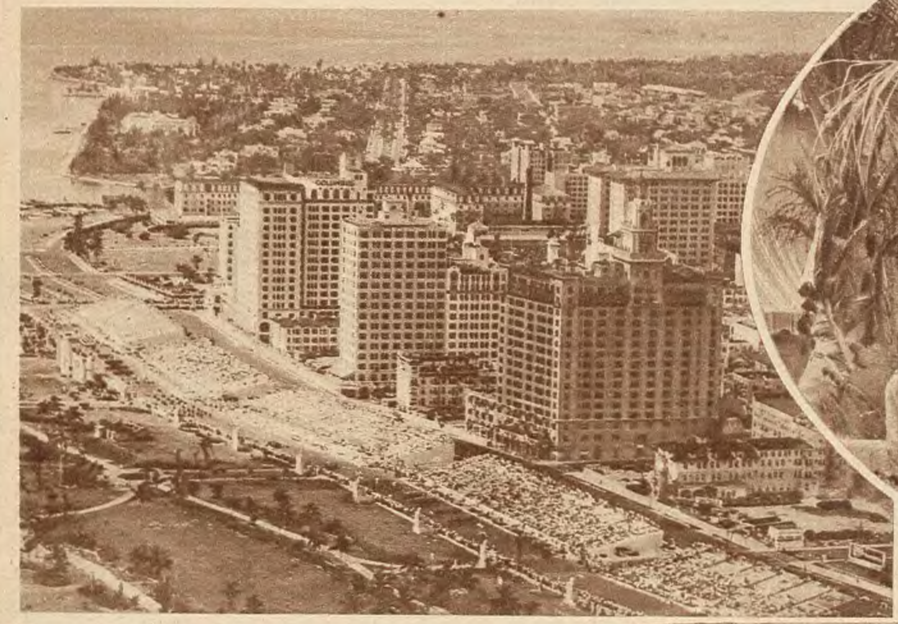
Na prawo w środku:
Fragment starej uliczki w Jerozolimie.

Na lewo u dołu:
Kaplica na miejscu stajenki w Betleem.

Na prawo u dołu:
Obrazek z dzielnicy arabskiej w Jerozolimie.



Ziemia króla dolara.



Olbrzymie hotele w luksusowem kąpielisku Miami (Floryda).



Pałacyk amerykańskiego miljonera w West Palm Beach utrzymany w stylu hiszpańskim



Kąpiele słoneczne w grudniu w rozkosznych ogrodach bogaczy amerykańskich na Florydzie.



Hotel Biltmore w Miami z terenami do golfa, bez którego nie mogą żyć amerykańscy Krezusi.





W owalu na lewo:
Hotel „El Mirador“ w jednej z najelegantszych miejscowości w południowej Kalifornji.

U dołu na lewo:
Kasyno gry w Palm Beach na Florydzie.

U dołu na prawo:
Promenada w West Palm Beach, na której murzyni popychają minjaturowe wózki spacerowe.





PO PRZYJŚCIU „ANIOŁKA"



Clara Bow chciała bardzo zobaczyć na własne oczy „Aniołka", ale sen zmorzył ją szybko na miękkim dywanie...



Nancy Carrol, znana gwiazda filmowa, cieszy się jak dziecko z otrzymanych zabawek i harcuje na koniku już od rana...



Nie żadne gwiazdy filmowe, tylko zwykłe polskie dzieci oglądają rankiem po wigilji z niekłamanym, szczerym zachwytem, który nie myśli o objektywie aparatu fotograficznego — podarki, przyniesione przez kochanego „Aniołka".

WZORZYSTE I BARWNE.

DO NIEDAWNA jeszcze synonimem elegancji były materjały gładkie. Materjały wzorzyste uważano za zanadto sportowe i noszono je skutkiem tego co najwyżej przedpołudniem. Najpiękniejsze jedwabie i aksamity pozostawały jednak gładkie.

Od roku uczynił się wybitny wyłom w tych przekonaniach. Wszystkie wielkie fabryki francuskie wyrabiają wełny, jedwabie i aksamity prawie wyłącznie deseniowe. Prym wiedzie słynny Rodier, którego fantazyjne wzory znane są na cały świat. Czego się już dzisiaj nie widzi na materjałach wełnianych! Kratki, paski, prążki ukośne, naśladowanie skóry węża, tygrysa, pantery, jednem słowem cały zwierzyniec.

W jedwabiach widzimy jeszcze większą rozmaitość. Nietylko crèpe-de-chiny i georgetty, również i solidny crèpe satin wykazuje najrozmaitsze desenie. A więc przedewszystkiem kwiaty, które pozyskały sobie wstępnym bojem serca kobiet. Kwiatki całkiem drobne, jakie noszono w lecie i jakie odżywają obecnie na aksamitach, oraz całkiem wielkie kwiaty nadające się tylko na materjały do sukien wieczorowych. A dalej groszki, kropki, kratki i wzory fantazyjne, które komponuje w Paryżu malarz japoński Foujita.

Wzorzyste aksamity są specjalnie modne i ładne. Mają przeważnie tło ciemne a wzór jasny, czasem jednak bywa i odwrotnie. Skromnie uszyte dają bardzo wytworne suknie popołudniowe, zaś krój fantazyjny zmienia je w najstrojniejsze toalety balowe. Także i gazy malowane w wielkie wzory powrócą jeszcze w tym roku na salę balową. Lekkość ich specjalnie się nadaje do obecnych szerokich i powiewnych fasonów.

Szczególnie ładne są płaszcze wieczorowe z materjałów wzorzystych, przyczem aksamity odniosły stanowcze zwycięstwo nad brokatami. Aksamit bowiem układa się najharmonijniej i tworzy najładniejszą sylwetkę.

Jola.







Na lewo: Elegancka suknia wieczorowa z czarnej gazy w duże białe kwiaty. Rąbek z czarnego tiulu.

U dołu: Oryginalna kreacja polegająca na połączeniu sukni aksamitnej i żakiecika z brokatu.

Płaszcz podróżny z wełny imitującej skórę węża. Takiż sam neceser.

W środku: Wytworna suknia wizytowa z velours-transparent w deseń różowy na czarnem tle.





Młodociany płaszcz wieczorowy z aksamitu wzorzystego przybrany czarnem futrem.

KULTURA CZYNNIKIEM ODMŁADZAJĄCYM.

Dziwne zjawisko przesunęło się w ostatnich dwu dziesiątkach lat przed naszemi oczyma. Podczas gdy dawniej 50-letnia kobieta zdradzała duchowo i swym wyglądem późną jesień, dziś tchnie wiosennym jeszcze powiewem kobieta i w 50 r. życia. Dawna bowiem kobieta rozwijała się wśród martwoty codzienności, apatji do życia, bez wrażeń psychicznych. Ciało marniało w zaduchu sennej bezczynności. Dziś otrząsła kobieta z siebie pył przesądów i anachronizmów, kroczy z postępem ducha czasu, pijąc w całej pełni ożywczą rosę z kielicha kultury. Wrażenie psychiczne, uświadomienie w ogólnej hygjenie, sporty, hołdowanie nowoczesnej modzie i indywidualne pielęgnowanie urody, oto główne momenty, które złożyły się na młodociany wygląd kobiety i w starszym wieku. Zwłaszcza w Polsce, gdzie kobieta skwapliwie korzysta z wytworczości laborator. „Miraculum", którego fabrykaty, zreformowane na modłę nowoczesnych poglądów nauki, dostosowane są do najściślej do różnych właściwości cery, włosów i skóry ciała, omawiane zjawisko wyraża się w całej pełni. Spodziewać się należy, że w przyszłości ogarnie uświadomienie w kierunku indywidualnego pielęgnowania urody szerokie warstwy ogółu, a młodzież zwalczać będzie już w zaraniu niedomogi cery. Wśród takich warunków zapobiegawczych zachowa się cera w świeżości po na dłuższe lata. Pamiętać bowiem należy, że tłustej cery, rozwijającej się już w wieku dojrzewania, nie wolno myć zimną wodą ani mydłem. Tylko gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum" zwalcza się tę przypadłość. Nawet pudru uniwersal. nie wolno stosować. Do tłustej cery nadaje się jedynie Dra Lustra puder higjeniczny albo do prawidłowej i suchej: Dra Lustra puder egzotyczny. *Dr Z. B.*



VII.

Niepodobna nawet wyobrazić sobie sprawniejszej pielęgniarki, jak Prut.

Wpadał codzień o trzeciej w czapce i sweterze, prosto z treningu i pytał troskliwie:

— No — ?

— Nieźle. Coraz lepiej — odpowiadałem.

— Byłby czas.

Obrzucał mnie badawczym wzrokiem.



— Musisz się szybciej leczyć. Szkoda każdego dnia. Stracimy sezon.

Ściągał pospiesznie sweter, brał flaszkę z lekarstwem i skrupulatnie odmierzał do szklanki dwadzieścia kropel.

— W sam raz jak w aptece — mruczał grobowym tonem.

Skończywszy, patrzał pod światło na szklankę i wzdychał z obrzydzeniem.

— Śmierdzi.

— Jak lekarstwo — uspakajałem go.

Przez chwilę bębnił palcami po stole.

— Wiesz co? może lepiej łyknij koniaku. Paskudztwo, licho wie?...

Po tem konsyljum nieszczęsny preperat wracał do flaszki, jego zaś miejsce zajmował z triumfem Henessy lub Martel.

Następowała relacja z treningu, obiad, pikieta, potem koncert radja albo czytanie gazet. Tak dzień w dzień.

W niespełna tydzień po wypadku zacząłem wstawać z łóżka. Poza oknami żarzyło się słońce, skrzył mróz. Na błękitnym firmamencie nieba płonęły śnieżne Tatry. Zbocza gór i drogi roiły się tysiącem barwnych, roześmianych tłumów narciarzy. Sezon w całej pełni! Przesiedziałem do wieczora w oknie, patrząc na zbocza regli. O zmierzchu nadszedł Prut.



Siedziała pani kiedy na tym sprzęcie?...

— Nareszcie! — przywitałem go oziębłym tonem.

— Nie mrucz — zatarł ręce — miałem robotę. Wracam prosto z toru. Wyobraź sobie — spraliśmy Torpedę o siedm sekund.

— W czwórkę?

Parsknął śmiechem.

— W piątkę.

Zmierzyłem go z podełba.

— Zabrałeś swoją ciotkę, co — ?

Prut wydął wargi.

— Jakbyś zgadł. Ciotkę nie ciotkę, lecz w każdym razie babę. I to jaką jeszcze — phi! Zuch dziewczyna. Nie mrugnęła okiem.

— Chuchnij, Prut — przerwałem mu spokojnym tonem. Piłeś?

Obruszył się.



Żarzyło się słońce, skrzył się mróz...

— Możesz nie wierzyć. Odkąd istnieje nowy tor pod Krokwią nie uzyskano jeszcze tej chyżości co dziś. Sześćdziesiat pięć przeciętna. Słyszysz? — słowo daję, sześćdziesiąt pięć. Po pięćdziesięciu ośmiu. To się nazywa rekord. Przyszli rano razem...

— Kto?

— A no, ona i ten laluś Welisz. Skąd ten patałach mógł wytrzasnąć taką cudowną dziewczynę, nie mam pojęcia. Pono zaręczeni. Jeździ na nartach jak czort. Rozkosz patrzeć. Otóż pakuje ci się na bob, prosto z mostu — do kierownicy. Farsa! — myślę sobie. „Siedziała pani kiedy na tym sprzęcie?“ — spytałem ironicznie. „Tak trochę. Trenowałam w ubiegłym sezonie na Semmeringu...“. Począłem tłumaczyć, co mi na język wlazło — że tor niebezpieczny, banty za niskie, bieżnia wyświechtana niezgorszym mrozem na szkło, bob pechowy. Gdzie tam; — nie chciała słuchać. „Jadę! Szkoda gadać. Póki Łaszcz chory, kompletuję piątkę, bon — ?“... Nie było rady. Wystartowałem na złamanie karku, jak do wyścigu. Chciałaś babo placka, to masz... Niech ją licho!... Smok w pierwszej turze nabił czas niedzielny o dwie sekundy, w drugiej trzy, w ostatniej całe siedm sekund. Hę? — cóż ty na to?

— Kto brał czas? Być może sztoper wadliwy...

— Horski. Sztoper dobry. Kontrolowaliśmy.

Odsapnął głośno i triumfalnie wsadził obie łapy w kieszenie spodni.

— Cóż, wierzysz nareszcie? Welisza się wyleje na zbitą twarz. To jasne! Na piątkę p. Hanka. Powiadam ci — marzenie, bóstwo, cud-dziewczyna...

— Istotnie taka ładna?

Prut zaniemówił nagle. Wytrzeszczył na mnie oczy z bezmiernem zdumieniem.

— Jako... czy... ładna? Wiesz... doprawdy, nie wiem... — wyjąkał wreszcie. Nie przyglądałem się —

— Idjota.

Wzruszył ramionami.

— Nie znam się na tem. Miała szkła na nosie w aluminiowych koszach, nad szkłami czapę, a pod szkłami wielki jaskrawo-żółty szal.

— Może przynajmniej wiesz, jak się nazywa?

— Wiem. Córka tego chirurga na Bystrem — Anna Ward.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Drogi roiły się tłumem narciarzy...

JUBILEUSZ OJCA ŚW.



Ojciec św. Pius XI.

W tych dniach obchodzi Papież Pius XI-go pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa. W dniu tym popłyną do stolicy Piotrowej życzenia wszystkich katolików, złożą hołd Głowie Kościoła nietylko oficjalni przedstawiciele państw i korpusu dyplomatycznego, ale także niezliczone rzesze pątników, które w dzień ten będą pielgrzymować do Rzymu.

Pius XI zaskarbił sobie bowiem wdzięczność i miłość wszystkich katolików przez swe pełne mądrości enuncjacje, przez swą postać pełną życia, energiczną, w każdym celu wybitną. Papież bowiem jest człowiekiem niezwykle czynnym, znany był przez długie lata jako jeden z najlepszych alpinistów, który odkrył nowe przejścia górskie, a wszędzie, gdzie się znalazł, okazywał energję, zrozumienie dla potrzeb ludzkich, rozwijał płodną działalność charytatywną.

Dla nas Polaków Ojciec św. jest osobą szczególnie drogą, gdyż przetrwał on w Polsce krytyczne czasy od chwili powstania naszej państwowości t. j. od r. 1918 przez nawałę bolszewicką i plebiscyt śląski. W charakterze nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Warszawie oddał on, wówczas jako Achilles Ratti jeszcze, nieocenione usługi na polu ułożenia się stosunków między Polską a stolicą apostolską i konkordatu. Zaskarbił sobie wdzięczność wszystkich Polaków w chwili nawały bolszewickiej oraz przez patronowanie ruchowi katolickiemu (Liga Katolicka etc.), który organizował się u nas w tym czasie. — Ojciec św. ur. 31 marca 1857 r. w Desio, był po wyświęceniu się na kapłana przez długie lata bibjotekarzem bibljoteki kościoła Ambrozjanów, potem objął stanowisko dyrektora sławnej bibljoteki watykańskiej. W r. 1918 przyjeżdża do Polski, piastuje godność delegata Stolicy Apost na G. Śląsku, potem godność nuncjusza. W r. 1921 zostaje arcybiskupem Medjolanu, oraz otrzymuje godność kardynalską. 6 lutego 1922 r. zostaje obrany na conclave papieżem.





Krużganki w bazylice św. Pawła.

Front bazyliki św. Pawła w Rzymie.



Bazylika św. Pawła.



Wnętrze bazyliki św. Pawła.





Kościół Santa Maria Maggiore w Rzymie.



Klasztor San Giovanni w Rzymie

Nawa główna kościoła Santa Maria Maggiore.

Bazylika San Giovanni.



Kościół św. Trójcy (Trinita dei Monti).



Bazylika św. Piotra i Watykan.



Wnętrze bazyliki San Giovanni w Rzymie.

Wnętrze bazyliki św. Piotra.

Kościół Santa Maria in Cosmedin.







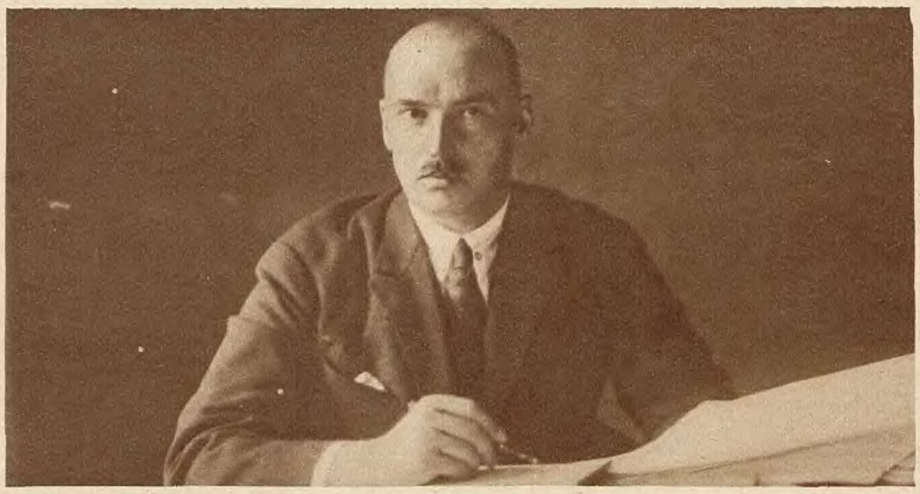
Z ŻYCIA KRAJU.



Nowy most w Toruniu. Most na Wiśle, który znajdował się w Opaleniu jest obecnie rozbierany i przewożony do Torunia, gdzie będzie powtórnie zmontowany, by służyć jako drugi most drogowy, łączący Toruń z lewym brzegiem Wisły. Zdjęcie przedstawia most w Opaleniu przed rozebraniem.



Pomnik Kościuszki w Poznaniu. W Poznaniu stanie pomnik ku czci T. Kościuszki przy gł. wejściu na P. W. K. Zdjęcie przedstawia projekt pomnika.



Wojewoda stanisławowski p. Nakoniecznikoff objął w tych dniach urzędowanie. Zdjęcie nasze przedstawia nowego wojewodę przy pracy.



Śmierć biskupa Krynickiego. We Włocławku na Kujawach zmarł ks. biskup Krynicki. Zdjęcie przedstawia zmarłego kapłana. *Ag. Fot. „Światowida".*



Ślub posła polskiego w Budapeszcie. W Warszawie odbył się ślub pułk. Matuszewskiego z głośną sportsmanką polską Haliną Konopacką.



Znakomita dyskobolka polska H. Konopacka wstąpiła w związki małżeńskie z wybitnym dyplomatą polskim płk. Matuszewskim. *Ag. Fot. „Światowida".*



Święto pierwszego pułku szwoleżerów, ulubieńców stolicy, odbyło się bardzo uroczyście. Brał w niem udział P. Prezydent Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudski. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydenta Mościckiego (x) i Marszałka Piłsudskiego (xx), przyjmujących defiladę. Obok stoją płk. Prystor (1), płk. Kamiński (2), rtm. Jurgielewicz (3), gen. Konarzewski (4).

Ag. Fot. „Światowida", zdjęcia na płytach krajowych „Alfa".



Min. Kwiatkowski w Poznaniu. Dn. 9 bm. bawił w Poznaniu min. przem. i handlu z żoną i wyższymi urzędnikami ministerjalnymi. P. Minister wziął udział w Akad. Morskiej i wygłosił odczyt o zagadnieniach polityki morskiej.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci studentów węgierskich w Krakowie, odbyło się w tych dniach nader uroczyście. Tablica została wmurowana w przedsionku Biblioteki Uniwersyteckiej. W uroczystości odsłonięcia tablicy brali udział A. Belitska, poseł węgierski w Warszawie (1), żona posła (2), prof. Kutrzeba (3), prof. Lukini (4), konsul Marchwicki (6), prezes Akademji Umiejętności, Rozwadowski (6).

Ag. Fot. „Światowida", zdjęcia na płytach krajowych „Alfa".

W Lugano.



Ogólny widok Lugano, gdzie odbywa się sesja Ligi Narodów. Presse Photo — Berlin.



Minister spraw zagranicznych Litwy — prof. Waldemaras.

IZNOWU zebrała się Liga Narodów na sesję, która ma przynieść ostateczne, jak chcą niektórzy, załatwienie kilku problemów pierwszorzędnej wagi lub też, jak głoszą malkontenci i krytycy prac Ligi, nowe odroczenie tych piekących spraw polityki światowej. Sesja Ligi nie odbywa się jednak tym razem w Genewie, siedzibie biur Ligi i zwykłem miejscu jej zebrań, ale w Lugano, nad lazurową tonią czarownego jeziora.

Lugano wybrano z racyj nie politycznych, ale zdrowotnych, gdyż aż dwóch przedstawicieli mocarstw znajduje się w stanie rekonwalescencji i potrzebuje klimatu łagodniejszego i cieplejszego, niż genewski. Rekonwalescentami tymi są: Sir Austin Chamberlain i Stresemann. Chamberlain wrócił niedawno z kuracji na Bermudach, Stresemann z kuracji w Wiesbadenie.

Cała sesja stała wogóle pod znakiem zapytania, a to z racji choroby króla Jerzego V-go. Zdawało się, że przyjazd Sir Austin Chamberlaina będzie niemożliwy ze względu na krytyczny stan zdrowia monarchy. Jednakowoż waga rozpatrywanych na tej sesji spraw przemogła tamte względy i przedstawiciel Anglji zjawił się na sesji.

Głównemi sprawami, które rozpatrywać ma obecna sesja, to przedewszystkiem sprawa ewakuacji strefy nadreńskiej. Niemcy nastają ustawicznie, by sprawę ewakuacji Nadrenji odłączyć zupełnie od zapłaty t. zw. reperacyj i powołują się w tym względzie na traktat wersalski. Tymczasem Francja łączy te sprawy nierozdzielnie i świeżo przez usta Brianda wypowiedziała się stanowczo w tej materji. Również Anglja nie jest skłonna do rozdzielania tych dwu rzeczy i popiera stanowisko Francji.

Poza tą istotnie emocjonującą sprawą jest kwestja sporu polsko-litewskiego, wlokącego się przez tyle sesyj z racji tępego uporu przedstawiciela Litwy, Waldemarasa. Obecnie jednak krętacka polityka Waldemarasa jest tak już ośmieszona, że nie należy się obawiać o wynik rozstrzygnięcia Ligi, kto ponosi winę za przewlekanie sporu i opóźnia dojście do skutku umowy polsko-litewskiej.

Pozatem jest „na tapecie" spór Boliwji i Paragwaju, między któremi panuje stan wojenny. Ma być tu zastosowany arbitraż Ligi, aby uniknąć rozlewu krwi, grożącego w razie przedłużania się zaognionego sporu.

Oto najważniejsze kwestje, które załatwiać się będzie w Lugano. Przedstawicielem Polski jest min. Zaleski, który stoi na czele delegacji polskiej i rozprawia się energicznie z kłamstwami Waldemarasa.



Pierwsze posiedzenie obecnej sesji Ligi w Lugano. Na wprost siedzą (od lewej): Stresemann, Scialoja, Briand, Sir Eric Drummond (sekr. gen. L. N.), Chamberlain.



(W kole): Grandi, podsekr. stanu ministerstwa spraw zagran. Italji, zaufany Mussoliniego, który poraz pierwszy bierze udział w sesji L. N.



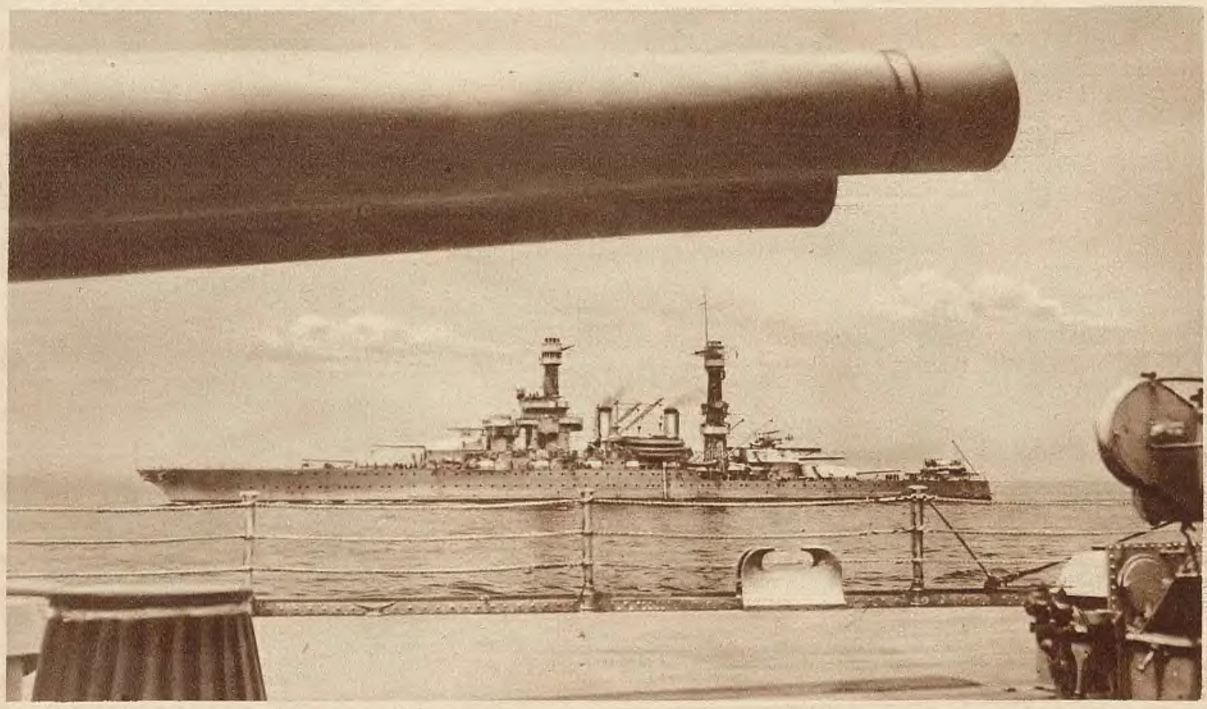


(U góry): Hotel „Splendid", w którym mieszkają delegacje: francuska, italska, hiszpańska, niemiecka i inne.
(U dołu): Grand-Hotel „Palace" — w którym mieszkają: Chamberlain, Stresemann, Titulescu, Scialoja i in.



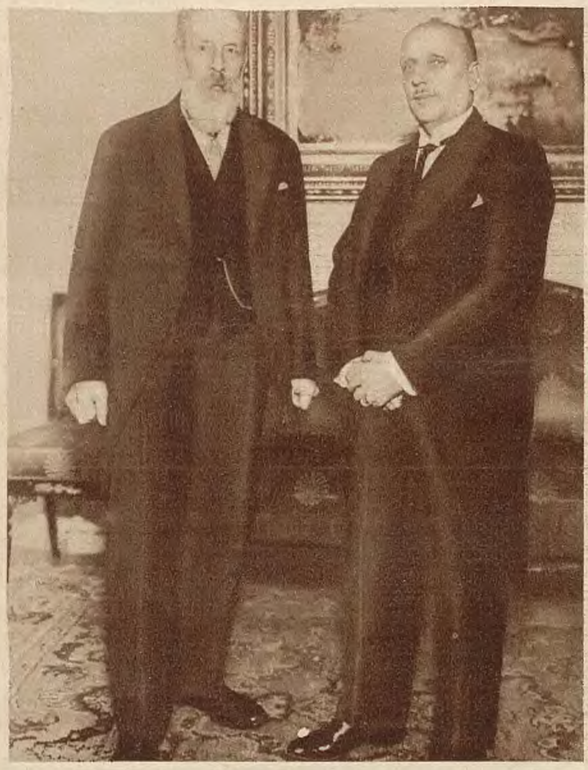
Budynek domu kuracyjnego w Lugano, w którym odbywa się obecnie sesja Ligi Narodów.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.





Zamach na prez. Hoovera. Herbert Hoover, który na wiosnę obejmie czynności prez. St. Zj. odbywa obecnie podróż po Ameryce środkowej i południowej. Podróż ta omało co nie skończyła się tragicznie, gdyż anarchiści argentyńscy próbowali urządzić na niego zamach. Na szczęście zbrodniczy plan został odkryty i unicestwiony. Zdjęcie nasze przedstawiają: na lewo okręt wojenny „Maryland" na którym prez. Hoover odbywa podróż, na prawo portret Hoovera z jego podpisem. *Welt Photo D. Presse Photo — Berlin.*



Nowy prez. Austrji obejmuje urzędowanie. Wybrany przed kilkunastu dniami nowy prezydent Austrji dr. Wilhelm Miklas, który poprzednio piastował godność przew. parlamentu Austrji został przyjęty przez dawnego prez. dr. Leopolda Hainischa. Zdjęcie ukazuje (od lewej): dr. Hainischa i dr. Miklasa. *Wide World Photos — Berlin.*



Lord Balfour chory. Lord Balfour jeden z najbardziej cenionych angielskich mężów stanu zachorował poważnie. Z powodu sędziwego wieku — Lord Balfour ma dzisiaj 81 lat — choroba jego budzi obawy. Dajemy portret Lorda Balfoura na przechadzce wykonany tuż przed chorobą. *Agence Trampus, Paris.*



Nowy prezydent Szwajcarji. Równocześnie niemal z Austrją przeprowadzała Szwajcarja swoje wybory na prezydenta. Wybrany został dr. Robert Haab olbrzymią większością głosów (172 na 182 możliwych). Dr. Haab jest z zawodu adwokatem, potem piastował stanowisko posła w Berlinie. Dajemy portret nowego prezydenta. *Atlantic Ph., Berlin*



Pierwszy poseł murzyński w kongresie St. Zj. Amerykanie pomimo demokrat. poglądów żywią wstręt do murzynów. Toteż niemałą sensacją było wejście do Kongresu amer. pierwszego posła murzyna Oskara de Priest, którego portret podajemy.



Usiłowane samobójstwo min. Klotza. B. min. finansów w gabinecie Clemenceau, Klotz, wmieszany w szereg afer finansowych, został internowany w sanatorjum dla nerwowo chorych, gdzie usiłował popełnić samobójstwo, ale zamach ten udaremniono.



Czeski komunista przew. 3-ej międzynarodówki. W tych dniach ma się rozpocząć kongres 3 międzynarodówki w Moskwie. Na przew. kongresu upatrzony jest czeski komunista dr. Schmeral, który bawił długi czas w Rosji sow. *Atlantic Ph., Berlin.*

Z OSTATNICH DNI.



Laureaci Nobla w Sztokholmie. Rozdanie nagród Nobla odbyło się, jak zwykle, z wielką uroczystością. Zdjęcie przedstawia prof. A. Windaus (w środku) i prof. H. Wielanda (na prawo).





Obłąkany autor dramatyczny. Jeszcze przed wojną wśród rzeszy niemieckich autorów dramatycznych zwrócił na siebie uwagę Karol Sternheim, którego sztuki teatralne, wytwory oryginalnej, niekiedy aż dziwacznej wyobraźni, w połączeniu z niewątpliwym talentem pisarskim, uchodziły za najciekawsze dzieła najnowszego modernizmu. Zapowiedzi te nie zostały spełnione. Sternheim utonął w tłoku innych autorów dramatycznych. Dopiero w ostatnich dniach nazwisko jego znowu wypłynęło na wierzch skutkiem smutnego faktu — przewiezienia go do sanatorjum dla obłąkanych. Przyczyną tego mają być nerwowe wzruszenia, których doznał w czasie procesu rozwodowego z żoną, aby zawrzeć małżeństwo z Pamelą Wedekind, córką Fr. Wedekinda, autora drastycznych sztuk teatralnych. Podajemy ich portrety.



Sigrid Undset w Sztokholmie. Na rozdanie nagród laureatom przybyła do Szwec i znakomita powieściopisarka norweska, Sigrid Undset. Obok autorki stoi jej siostra.



Choroba Stanisławskiego. Reż. i dyr. w Moskwie, Konst. Stanisławski, który obchodził w ub. miesiącu 30-lecie swego teatru, zachorował niebezpiecznie w ostatnich dniach. Dajemy portret Stanisławskiego.

Wide World Photos, Berlin.



Sprzedaż... republiki. Najmniejsza republika na świecie, Andorra, znajdująca się u stóp Pirenejów, a składająca się z 5 wiosek, została w tych dniach sprzedana grupie amerykańskich finansistów, którzy chcą tam urządzić kasyno gry i stworzyć konkurencję dla Monte Carlo. Ponieważ Andorra jest prześlicznie położona, należy przypuścić, że kasyno gry będzie ściągać licznych amatorów.

Presse Photo — Berlin



Skauci japońscy. Ruch harcerski kwitnie w Japonji i Japonja znajduje się na jednem z czołowych miejsc w świecie co do ilości skautów. Zdjęcie nasze przedstawia małych „wilków" japońskich, witających nowego cesarza w czasie uroczystości koronacyjnych w Kioto. Mali harcerze ubrani są w malownicze czerwone stroje.

Wide World Photos — Berlin.



Wystawa żeglarska w Paryżu. W Paryżu ma być otwarta w tych dniach międzynarodowa wystawa żeglarska, która przedstawiać się będzie nader interesująco ze względu na bogaty dział historyczny, który zobrazuje postępy żeglugi. Zdjęcie nasze ukazuje ogólny widok centralnego pawilonu.

Serv. de la presse — Paris.





KRÓLOWIE W KARYKATURZE.

GŁOŚNY karykaturzysta p. Czermański niejednokrotnie już urządzał w Polsce wystawy swoich rysunków, przedstawiających wybitne osobistości spółczesnego życia w karykaturze. Obecnie artysta rozszerzył zakres swej sztuki, występując z wystawą karykatur nie żywych osób, lecz sławnych obrazów.

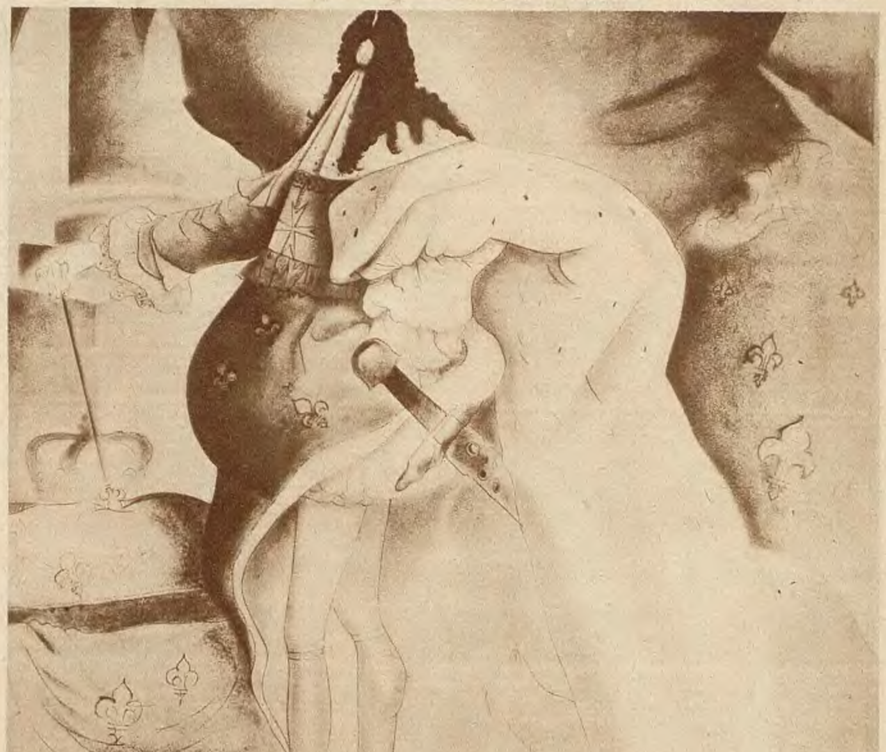
Oczywiście ten rodzaj sztuki, nie może być uważany za najwyższy w dziedzinie artyzmu, z drugiej jednak strony niepodobna nie uznać w tych oryginalnych karykaturach p. Czermańskiego dużo zmysłu obserwacyjnego, satyrycznego dowcipu i wyrobionej techniki.

Rozmyślnie zestawiamy tutaj oryginały













danych obrazów z karykaturami p. Czermańskiego, aby dać każdemu sposobność osobistego przekonania się o słuszności tego sądu.

Zagranicą zwłaszcza, gdzie szacunek dla wybitnych osobistości, przeszłości lub teraźniejszości, łączy się niejednokrotnie z persyflażem i dowcipną satyrą, ten rodzaj sztuki pozyska polskiemu artyście niewątpliwie nowych zwolenników.

U góry na lewo: „Infantka" Velasquez'a (1579—1660). Obok: „Infantka" w karykaturze Czermańskiego.

U dołu na lewo: „Franciszek I." Clouet'a (um. 1571). Obok: „Franciszek I." w karykaturze Czermańskiego.

U góry na prawo: „Karol I." van Dycka (1599—1641). Obok: „Karol I." w karykaturze Czermańskiego.

U dołu na prawo: „Portret Ludwika XIV." Rigaud (1659 - 1743). Obok: „Portret Ludwika XIV." w karykaturze Czermańskiego.

NAJWIĘKSZY KONSULAT ŚWIATA.



Największym konsulatem na świecie jest Konsulat polski w Berlinie. Konsulat ten czuwa nad sprawami przeszło 100 tys. naszych rodaków, a archiwum konsulatu zawiera przeszło 700 tys. aktów. Zdjęcie przedstawia front domu, w którym mieści się nasz konsulat w stolicy Niemiec. *Welt Photo Dienst-Berlin.*



Nowa księżna wśród gwiazd filmowych. Mamy już wśród gwiazd film. markizy (Gloria Swanson, Markiza de la Falaise) i księżne (Pola Negri, księżna Mdivani). Obecnie przybywa do nich niem. artystka teatr. i film. Hertha von Walter, która ma wyjść za księcia L. Ferdyn. de Bourbon. *Wide World Ph., Berlin.*

OLBRZYMIA TAMA WODNA W APENINACH.



W pobliżu miejscowości Reggio nell'Emilia w Apeninach otwarto olbrzymią tamę, która zamyka jezioro. Wyzyskuje się tam siłę wody, która wyraża się kolosalną sumą 75.000 HP. Tak dokonuje się elektryfikacji okolicy, przerabiając siłę wodną na energję elektr. Zdjęcie przedstawia to urządzenie.

WIELKI RAID SZWEDZKIEJ AMAZONKI.



Kapłan sekty Parsów. Zdjęcie przedstawia jednego z przywódców i najw. kapłana sekty Parsów dr. Jal Danstur Cursetji Pavry, który odbywa z swą siostrą podróż po Europie. Sekta Parsów wyznająca pierwotne zasady nauki Zaratustry kwitła naprzód w Persji a w 7 w. po Chr. zwolennicy jej uciekli przed Islamizmem tępiącym inne religje do Indyj, gdzie posiadają swą kolonję liczącą blisko 100 tys. osób w Bombay'u. *Welt Photo D. — Berlin.*



Sława panny Dorange nie dawała widocznie spać szwedzkiej amazonce pani Lindzie von Klinkowström, toteż postanowiła odbyć wielki raid na swym wierzchowcu. Wyruszyła ona ze Stockholmu przed kilku tygodniami a obecnie przybyła do Rzymu, gdzie oficerowie armji italskiej witali ją bardzo serdecznie. Dzielna amazonka planuje dalsze raidy. Oto pani von Klinkowströn przy wjeździe na ziemię italską. *W. Photo D. — Berlin.*



Siostra kapłana Parsów. Obok podaliśmy fotografję kapłana ciekawej sekty Parsów, który odbywa podróż po Europie. Tutaj dajemy fotografję jego siostry, która towarzyszy mu wszędzie i wygłasza z nim razem interesujące odczyty na temat życia religijnego sekty. Siostra kapłana zwie się Bapsy Dastur Curstjei Pavry i odgrywa wybitną rolę w życiu sekty, mającej swą siedzibę w Bombay'u, a rozprószonej po całej Persji. *Welt Photo Dienst, Berlin*

EUROPEIZACJA DALEKIEGO WSCHODU.



Cywilizacja europejska wdziera się wszędzie, już nietylko w bliższe ośrodki jak Turcja azjatycka, ale i w dalsze jak kolonje na Dalekim Wschodzie, które również europeizują się na gwałt. Oto ulica w Tonkinie (główne miasto kolonji francuskiej tej samej nazwy), gdzie auta wypierają coraz więcej pierwotne środki lokomocji. *Service gen. de la Presse — Paris.*

ŚWIĄTECZNY WYŚCIG PŁYWACKI W RZYMIE.



W Rzymie odbywa się corocznie w okolicy świąt Bożego Narodzenia wielki wyścig pływacki, który nosi nazwę „wpław przez Rzym". Wyścig ten cieszy się ogromną popularnością mimo, że woda Tybru ma czasem nie więcej jak 10 st. C. ciepła. Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy uczestnicy biegu rzucają się ze startu w chłodne wody Tybru. *C. Delius — Berlin.*



„Portret kobiety".

TAMARA ŁEMPICKA.

Wśród malarzy polskich, pracujących w centrach zagranicznych (a posiadamy w takim n. p. Paryżu tak wybitnych malarzy i rzeźbiarzy, jak Zamoyski, Mela Mutter, Chełmońska, Czedekowski, Black, Klingsland, Terlikowski, Gottlieb, Kramsztyk i in.), wysuwa się na czoło od lat kilku Tamara Łempicka. Jej wystawy, urządzane w Paryżu, Berlinie, a ostatnio w Londynie, zjednały jej jednomyślne uznanie krytyki. Obecnie artystka ta udaje się do Ameryki, celem zorganizowania tam wystawy. Fotografje obrazów Łempickiej pojawiają się w najpoważniejszych pismach ilustrowanych — rysunki jej zdobią okładki najwykwintniejszych miesięczników zagranicznych.

Tamara Łempicka jest malarką w każdym calu oryginalną. Przyswoiła ona sobie wszystkie zdobycze nowej sztuki malarskiej i tworzy dzieła o wspaniałej jędrności kształtów, przepysznym rysunku. Zwłaszcza jej portrety uderzają znakomitą wprost plastyką, siłą wyrazu, jędrną bryłowatością kształtów. Jest w tych obrazach wielka siła żywotna, radość z kształtu, jest własny wyraz, który zastanawia i uderza.

Dajemy na tej stronie kilka fotografij obrazów Tamary Łempickiej wraz z jej portretem.



Tamara Łempicka.



„Portret markiza J. d'Afflito".



Na lewo:

„Macierzyństwo"

Na prawo:

„Młoda kobieta".



GWIAZDY I GWIAZDKI TEATRZYKÓW WARSZAWSKICH.

Ag. Fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".











KAŻDE wielkie miasto posiada swoje ulubienice i ulubieńców teatralnych toteż i Warszawa ma swoich ulubionych artystów z teatrzyków rewjowych, których bukiet podajemy na tej stronie ku rozweseleniu oczu naszych nadobnych Czytelniczek i Czytelników. W bukiecie tym widzimy świeżo odkrytą gwiazdę Teatru „Qui Pro Quo“ Halinę Rapacką (1), dalej niezrównaną Hankę Ordonówną podporę teatrzyku „Qui Pro Quo“, która jest polską Yvette Guilbert (2), przemiłą Marję Żelską (3), uroczą i uwodzicielską Mirę Zimińską z „Qui Pro Quo“ (4). Jako piąta idzie przemiły łobuz Zula Pogorzelska „oczko w głowie“ „Morskiego Oka“, Janina Sokołowska druga perła tego wykwintnego teatrzyku (6). Oczywiście nie może tu zabraknąć czarującej młodością i wdziękiem Lody Halamy, występującej w zespole „Morskiego Oka“ (7). Elegancką wytwornością kokietuje Czytelniczki Adolf Dymsza z „Qui Pro Quo“ (8), obok błyska uwodzicielskim okiem zgrabny Ludwik Sempoliński z „Morskiego Oka“ (9) i głośny już w całej Polsce ze swych „lopkowych“ kreacji Kazim. Krukowski (10). Obok nonszalancko uśmiechnięty Konrad Tom, który zdradził dawne „Perskie Oko“ dla „Qui Pro Quo“ (11), ucieszny Władysław Walter z „Morskiego Oka“ (12), stuprocentowy mężczyzna Eugenjusz Bodo (13) i młody nabytek rewjowy Witold Roland (14) obaj z „Morskiego Oka“. Jako 15-ta figuruje jego koleżanka Zizi Halama, dalej Stan. Karlińska (16) oraz Alicja Halama (17).













Królowa szczytów: Jungfrau.

Fot. Dr Juljusz Rodkowski.



„Jungfrau" widziana z przełęczy (Jungfraujoch) od północy.



Widok na „Gletscherhorn" (3982 m.) z Jungfraujoch.

WYCIECZKA na Jungfrau jest jedną z najpiękniejszych jednodniowych, jakie można w Szwajcarji przedsięwziąć. Z Interlaken (nazwa od położenia między dwoma jeziorami, „inter lacus", Brienskiem i Tuńskiem), biegnie wśród najpiękniejszych widoków górskich linja kolejowa przez Lauterbrunnen lub Gründelwald, Klein-Scheidegg, Eigerglätscher do Jungfraujoch, położonego na wysokości 3457 m. (szczyt Jungfrau dochodzi wysokości 4166 m.). Właściwa kolej na Jungfrau (Jungfraubahn) zaczyna się dopiero od Klein-Scheidegg. Jest to prawdziwy triumf techniki. Na przestrzeni 9·4 km., wznosząc się do 25°, przebywa kolej drogę z Klein-Scheidegg do stacji końcowej „Jungfraujoch" w przeciągu jednej godz. 35 minut.

Najwyższa ta kolej górska Europy, ogrzana elektrycznie, jest nad wyraz wygodna. Budowa kolei trwała 14 lat (w r. 1897 rozpoczął ją przemysłowiec zurychski, Adolf Guyer-Zeller), a koszta budowy przeniosły 12 miljonów franków szwajcarskich. Tem usprawiedliwiają Szwajcarzy w swych prospektach stosunkowo wysoką cenę przejazdu kolejką tą z Klein-Scheidegg do Jungfraujoch (40 fr. szwajc. tam i z powrotem).

Trasa kolejowa idzie przez Eiger, przez który przebito tunel do „morza lodowców" (Eismeer), którą to nazwą określają Szwajcarzy rozbitą grupę lodowców. Stamtąd w przeciągu 15 minut osiągamy stację końcową „Jungfraujoch". Budynek stacyjny połączony z hotelem i dobrą lecz drogą restauracją, mieści w sobie pocztę, telegraf i telefon, umieszczona zaś przed budynkiem stacyjnym galerja, zaopatrzona w lunety, umożliwia na dalekiej przestrzeni przegląd lodowców. Windą dostajemy się na „plateau", skąd przed oczyma naszemi roztacza się przepiękny, niezapomniany widok. Dajemy naszym Czytelnikom szereg widoków z wycieczki na Jungfrau, który króluje na tle błękitnego nieba i zapala o zachodzie niesamowitą grą purpurowo-fjoletowych świateł.



Widok na „Silberhorn" z kolejki alpejskiej powyżej Klein-Scheidegg, w drodze do „Jungfraujoch".



Na prawo: „Morze lodowców" (Eismeer), widziane ze stacji tej samej nazwy po drodze do „Jungfraujoch".



Widok na „Eiger" i „Mnicha".



„Plac Zgody" (Concordiaplatz) w „Jungfraujoch", w dali lodowce.

Jemioła







I gwiazdy filmowe, te najbardziej światowe istoty, obchodzą na swój sposób najbardziej rodzinne i domowe święto — Boże Narodzenie. Oto na pierwszej ilustracji kokieteryjna Gwen Lee kołysze się na olbrzymim wianku z jemioły, który zawiesza się w krajach anglosaskich w dzień świąt na ścianach (1), dalej Loretta Young, gwiazda First Nationalu, wiesza swój wianek, przybrana nieco fantastycznie (2), obok Anita Page duma z wiankiem w ręce w zaciszu swego domu (3), wreszcie Aileen Pringle zapala światła w wieczór wigilijny w swej wspaniałej willi w Hollywood (4). *Metro Goldwyn Mayer — Fotoaktuell — Berlin.*





GROŹBA WOJNY.

POŁUDNIOWA AMERYKA, która przez długi czas nie zaprzątała uwagi Europy (nie mówiąc oczywiście o Urugwaju i Argentynie, które są głośne w ostatnich czasach dzięki... piłce nożnej) — znowu zaczyna grozić powikłaniami i konfliktami.

Oto mianowicie wybuchł poważny spór między Boliwją a sąsiadującą z nią republiką Paragwajem. Być może, że spór ten, który lada moment może zamienić się na krwawy z racji temperamentu obu stron, będzie już w niedługim czasie zlikwidowany przez Ligę Narodów, ale w każdym razie możliwość wojny i zbrojnych wystąpień zelektryzowała opinję świata i zwróciła uwagę na to państwo, które w zespole państw południowo-amerykańskich nie odgrywa takiej roli, jak np. Brazylja lub Argentyna.

Tło zatargu znane jest wszystkim z gazet, to też nie będziemy go tu powtarzać. Dajemy natomiast kilka informacyj natury ogólnej. Nazwę swą zawdzięcza Boliwja Szymonowi Boliwarowi, który na przełomie XIX. i XX. w. przeprowadził uwolnienie się Kolumbji z pod władzy hiszpańskiej i wyswobodzenie Peru. Za jego to rządów przyłączyły się południowe prowincje Peru do powstającej wówczas Boliwji. W przeszłości Boliwja zwała się Górnem Peru i wchodziła w skład wielkiego państwa Inkasów. Potem w r. 1538 uległa podbojowi hiszpańskiemu i wcielona została do wice-królestwa Peru. Ale w r. 1825 ogłoszono w Chuquisaca niepodległość Boliwji i od tego czasu Boliwja tworzy odrębny organizm państwowy.

Walki partyjne szalały w Boliwji od początku jej istnienia, podobnie jak w sąsiednich republikach. Nieszczęśliwa wojna w przymierzu z Peru przeciw Chile pozbawiła Boliwję dostępu do morza, który stał się łupem Chile. Zamachy i rewolucje były tam na porządku dziennym aż do czasu wojny, odkąd datuje się pewne unormowanie i uspokojenie stosunków. Od r. 1921 prezydentem Boliwji jest Juan Basta Salvedra.

Boliwja posiada obszar 1,333.000 km.² i blisko 3 milj. mieszkańców, z tego połowa Indjan. Indjanie ci dzielą się na cywilizowanych oraz na szczepy dzikie. Boliwja graniczy od północno-zachodu z Peru, od półn. i wschodu z Brazylją, od południa z Argentyną, od wsch. z Chile. Przerźnięta jest przez pasma Kordyljerów, które tworzą tu liczne wzniesienia. Główne pasma w Boliwji to pasmo Sorata (6415) i Illimani (6617). Pomiędzy temi głównemi pasmami leży Wyżyna Boliwijska, która posiada przeciętne wzniesienie 4.000 m. nad poziom morza i gdzie mieszka 9/10 ludności. Tu bowiem klimat jest suchy i zdrowy.

Główne bogactwo Boliwji, która jest przecięta przez bieg kilku dużych rzek (Mamore, Bermejo, Pilcomayo), stanowią kruszce takie, jak złoto, srebro i rudę miedzi oraz cynku. Pozatem Boliwja produkuje masowo kauczuk. Sieć kolei w Boliwji nie przekracza w sumie 1800 km. długości.

Zdjęcia nasze przedstawiają szereg widoków z tego ciekawego kraju, który stanie się niebawem terenem intensywnej kolonizacji obcej (zapewno i polskiej). — Część zdjęć dostarczył nam J. Czajkowski, podróżujący rowerem po Połudn. Ameryce.



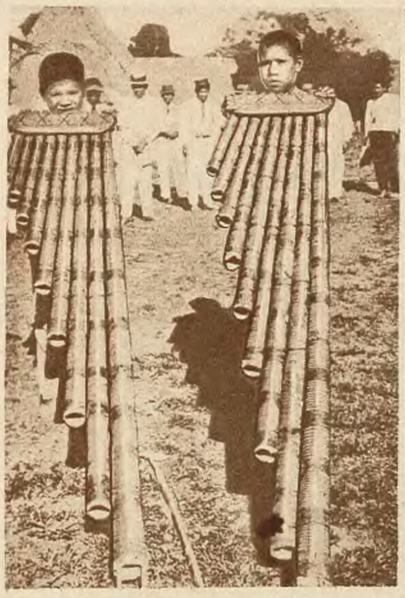
Obóz Indjan plemienia Lenguas na pograniczu Argentyny i Boliwji. J. Czajkowski — La Paz (Boliwja).



Grupa Indjan w stroju świątecznym ze Santa Cruz z pogranicza brazylijsko-boliwijskiego. J. Czajkowski — La Paz (Boliwja)



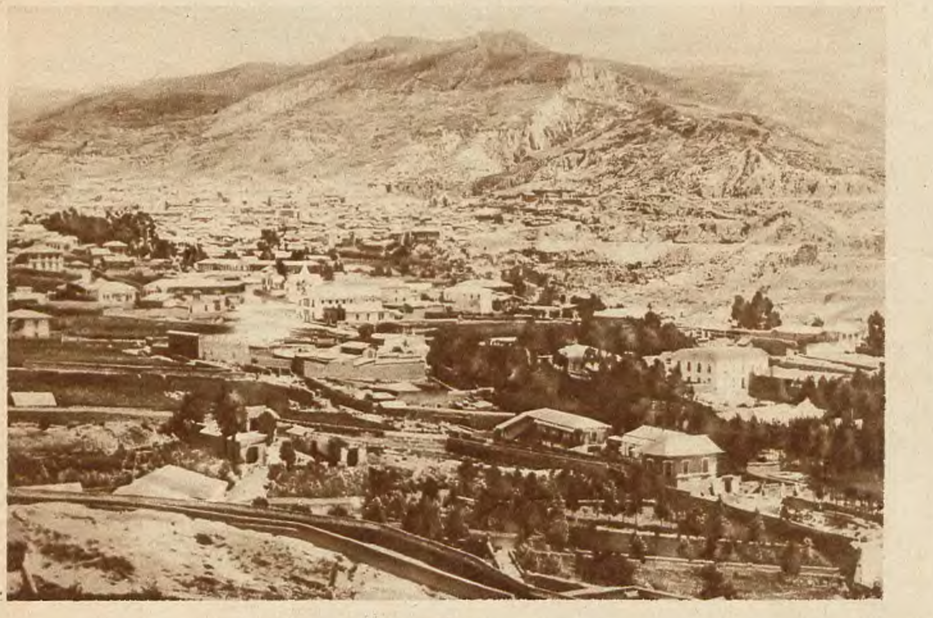
Rezerwiści armji boliwijskiej na ćwiczeniach. Presse Photo — Berlin.



Instrumenty muzyczne Indjan boliwijskich.



Oryginalne nakrycia głowy tancerzy u Indjan boliwijskich. Presse Photo — Berlin.



Stolica Boliwji — La Paz.



Most wiszący na Rio Guambari w Boliwji.

Presse Photo — Berlin.

MIŁA NIESPODZIANKA
(historja bez słów).



Następny numer „Światowida" zawierać będzie 24 stron.



„Fredku, możebyś zapuścił brodę zamiast codziennie męczyć się przy goleniu..."

„No, ale po co?"

„Widzisz, potrzebujemy materacu dla naszej nowej służącej..."



Ciotka do swojej siostrzenicy: „Teraz moja Paulinko nie dostaniesz jeszcze pieniędzy, ale to nic nie szkodzi, bo przecież i tak wszystko odziedziczysz po mnie. Im dłużej będę żyła, tem więcej przypadnie ci w spadku"

Siostrzenica: „Kiedy ciociu, nam znowu tak wiele nie potrzeba..."

SENSACYJNE PREMJERY WARSZAWSKIE.





W TYCH DNIACH ujrzały światło kinkietów w Warszawie dwie premjery, które wzbudziły szeroką dyskusję i zainteresowanie w stolicy. Dziwnym trafem obie sztuki mają jako środowisko świat księgarski. Pierwsza wyszła z pod pióra znanego ze swej ciętości krytyka i utalentowanego poety Antoniego Słonimskiego, który już poprzednio wystawił na deskach Teatru Polskiego dramat „Wieża Babel". Sztuka Słonimskiego nosi tytuł „Murzyn Warszawski" i jest gryzącą satyrą nietyle na pewien typ wydawcy, który pod pozorami mecenasostwa literatury obdziera nielitościwie autora, ale satyrą na asymilacyjne zapędy niektórych żydów, pragnących się spolonizować za wszelką cenę i na wszystkich punktach. Sztuka Słonimskiego posiadająca szereg żywych i doskonale postawionych postaci, iskrząca się od ciętego dowcipu, wywołała ożywioną dyskusję w prasie warszawskiej. Nasze zdjęcie górne przedstawia moment z drugiego aktu: od lewej mamy Maszyńskiego w roli subjekta Perlmana, dalej Janinę Romanównę jako Zazę Hertmańską, Stanisławę Kawińską (Pola Hertmańska), Stanisława Stanisławskiego w roli Konrada Hertmańskiego i Tadeusza Wesołowskiego w roli Mietka Hertmańskiego.

Druga sztuka, która wywołała żywe zainteresowanie w Warszawie wyszła z pod pióra znanego komedjopisarza Bourdet'a i zwie się „Ostatnia Nowość" (przekładu Boya-Żeleńskiego). Zdjęcie dolne ukazuje moment z aktu IV. Stoją: Modzelewska (Żaklina), Samborski (Moscat), Daczyński (Marek). Zdjęcie na lewo przedstawia scenę z aktu III: rozmowę Żakliny (Modzelewska) z jej adoratorem Marechalem (Jerzy Leszczyński). *St. Brzozowski — Warszawa.*





Ranny zaprzeczył energicznie. »Jutro mają go sądzić dopiero. Dlatego spieszyłem do was, nie bacząc na upływ krwi i osłabienie. Jeszcze czas. Ratujcie wodza! Ratujcie!...«

Zerwałam się jak biczem podcięta. Przyskoczyłam do Pahoa, do innych starców. Całowałam ich dłonie, obejmowałam nogi, kłaniałam się do stóp pokornie, ja, dumna księżniczka Kamcha. Błagałam, żebrałam, zaklinałam, by oswobodzili Manu. »Ratujcie go przez wzgląd na was samych. Pomnijcie, że kiedy jego nie stanie, rozprzęgnie się wszystko i ciężki but najeźdcy naciśnie wam karki do ziemi...«

Uspokoili mnie uroczystem zapewnieniem, że uczynią wszystko co będzie w ich mocy.

Zaczęła się narada. Wypytywano rannego gdzie przebywa w tej chwili Manu, jak silny jest oddział białych, który go pojmał w niewolę. Pierwsza odpowiedź była radosna, druga zasmuciła nas niezmiernie. Okazało się, że Manu jest uwięziony w lochu domku starego wróżbity, który zmarł przed rokiem, a więc bardzo blisko stąd, zaledwie trzy godziny drogi... „A strażników przy nim dużo?" — wtrąciłam niecierpliwie. „Więcej niż setka" odparł posępnie. Wszyscy pochylili głowy i zapanowała cisza straszna, przeklęta. „Nie zdzierżymy", rzekł wreszcie Pahoa, a słowo to powtórzyli zebrani jak echo.

Wówczas oślepiająca błyskawica rozjaśniła mroki mych myśli.

Wybuchłam radosnym śmiechem, ku zdumieniu i przerażeniu obecnych. Pahoa ujął mnie łagodnie za rękę i szepnął współczująco: »Ból ci rozum miesza, córo«. Chciał coś dalej mówić, lecz przerwałam mu zaraz: „Nie ból, ale radość, o świątobliwy" zawołałam... „Radość, iż znalazłam ratunek dla mojego Manu"... Widząc zaś, że nadal patrzą na mnie jak na obłąkaną i nie domyślają się niczego, rzuciłam jedno słowo: „Zakładnicy"!

Pospieszyliśmy wgłąb podziemi. Wyprzedziłam innych i pierwszam stanęła w grocie, gdzie przebywali czterej biali jeńcy. Gorączkowo wyjaśniłam brzydkiemu oficerowi o co chodzi, a w zapale wyrwałam się niebacznie, że wzamian za Manu, jesteśmy gotowi wypuścić na wolność wszystkich czterech zakładników... „Musi to być ktoś bardzo znaczny", zauważył chytrze, lecz w tej chwili nadbiegł zdyszany Pahoa. W lot ogarnął położenie, spostrzegł moje zmieszanie i spróbował jeńca w błąd wprowadzić... „Wcale nie znaczny. Zwykły sobie żołnierz. Kamcha gardłuje za nim tylko, że to jej..." tu spojrzał na mnie pytająco. Miałam na ustach słowo „brat" ale biały już rzucił krótkie pytanie: „To mąż twój?"... Potwierdziłam ruchem głowy, nie wiedząc jak, ani kiedy...

Oficer białych zamyślił się nad czemś. Myślał długo, nie odpowiadając na pytania arcykapłana, ślizgał się swemi lepkiemi spojrzeniami po moich nogach i znowu dumał w milczeniu. Nagle jakieś chytre ogniki zamigotały w jego oczach. „Dobrze", rzekł krótko i zażądał przyborów do pisania.

Przyniesiono mu czemprędzej jego plecak i uwolniono z więzów ręce. Rozprostował ścierpnięte palce aż zatrzeszczało w stawach, potem wyjął z plecaka cienką cegiełkę papieru oraz sztyft, jakiego biali używają, gdy piszą. Głaz, na którym zawsze siedział, miał mu za stół służyć.


Rys. A. Żmuda

Bo oto rozchyliły się krzaki i z zarośli wyszło trzech ludzi.

Zaczął pisać. Chwilami namyślał się, ślinił koniec sztyftu, gryzł drzewo, jakby słów potrzebnych szukając, potem rzucał całe linje niezrozumiałych znaków na papier i niebawem długi list był gotowy.

Pahoa patrzał nań cały czas uważnie. „Poco to pisanie" bąknął w pewnej chwili. „Jeśli się zgadzasz na wymianę, to wystarczy wysłać człowieka, który umówi z twoimi miejsce i porę spotkania".

Jeniec spojrzał zpodełba. „Mylisz się, stary człowieku. To mało, że ja się zgadzam. Oni muszą swa zgodę przedewszystkiem wyrazić i muszą mieć w rękach dowód, że ja żyję, że jestem zdrowy, rozumiesz?" Trudno było na to coś odrzec.

Kiedy stanęliśmy u wylotu ganku, Pahoa zażądał pochodni. „Co robisz?" krzyknęłam przestraszona, widząc, że rozwija pakiecik, jaki jeniec zrobił z innych kartek, umieszczając list wpośrodku. „Lękam się jakowej zdrady, córko. Jemu źle z oczu patrzało" brzmiała prorocza odpowiedź. Zeszli się wszyscy najmędrsi, lecz nic nie wskórali. Mało kto znał wówczas dobrze mowę białych, a co dopiero ich pismo. Ktoś orzekł stanowczo, że to jakiś inny język, nie tych, co walczą pod gwiaździstymi sztandarami. Pahoa rozłożył ręce na znak, że jest bezradny.. „Trudno... Musimy im ufać. Nie mamy innego wyjścia."

Świtało już, kiedy niecierpliwie wyglądany posłaniec powrócił do naszych kryjówek... Powrócił z pomyślną wiadomością. Manu miał być wymieniony na oficera i trzech majtków w samo południe. Jako miejsce spotkania wyznaczyli biali wodzowie łączkę pod lasem, widną doskonale ze zbocza wulkanu, gdzie wybiegałam co wieczór, by zaczerpnąć powietrza i wyglądać Manu...

Oh, nigdy nie zapomnę tej chwili!

W dolinę leżącą u naszych stóp, zstępował szczupły orszak. Na przedzie szedł Pahoa, z dużą, zieloną gałęzią w dłoniach, na znak, że pokój przynosi. Tuż za nim wlekli się czterej jeńcy, z rękami związanemi na plecach, z głowami spuszczonemi na piersi, jakgdyby się wstydzili wobec swoich, że popadli w niewolę. Pochód zamykali dwaj poważni kahunes i dwaj wojowicy, wszyscy bez broni, wszyscy z zielonemi gałązkami.

Z wysokości zbocza górskiego patrzałam ja, moje siostry, nieletni bracia, cała rodzina królewska, cała starszyzna i ci wszyscy wierni przyjaciele, którzy nie porzucili nas aż do końca.

Patrzeliśmy tedy wszyscy i na oczach wszystkich popełniono ohydną zbrodnię.

Kiedy Pahoa zrobił połowę drogi, przystanął zdziwiony. Las milczał. Nikt się nie wychylił z zarośli, nikt naszym nie wyszedł naprzeciw.

Jeńcy zaczęli się niespokojnie rozglądać. Szybkiemi spojrzeniami mierzyli odległość. Chcieli ruszyć dalej, lecz Pahoa powstrzymał ich w miejscu. Przemówił coś do oficera, który skinął głową potakująco. Zwracając twarz w stronę cichej puszczy, jął wołać głośno, aby wyprowadzono zakładnika imieniem Manu...

Zaklaskałam z radości w dłonie. Bo oto rozchyliły się krzaki i z zarośli wyszło trzech ludzi. Dwaj po bokach, to byli biali marynarze, a wpośrodku on, Manu. Choć ręce miał skrępowane na plecach, choć wiedli go na sznurze jak zwierzę na rzeź przeznaczone, szedł pewnie, z głową w górę podniesioną.

Nie usiedziałam dłużej. Krzycząc: „Manu! Najdroższy Manu!" Pędziłam wdół po stromem zboczu, by jak najprędzej przytulić do wezbranego serca jego, mojego chłopca.

Krzyk zgrozy rozdarł powietrze...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gwiazdka u obcych.













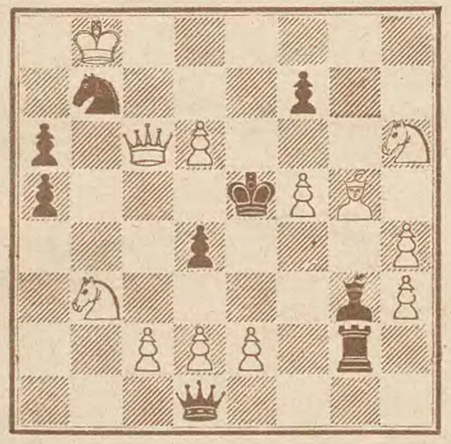
Dajemy Wam, mili Czytelnicy szereg obrazków, jak święci się „gwiazdkę" w innych krajach. Oto wieśniaczki szwedzkie w swych strojach narodowych, ozdabiające stół wigilijny (1), dalej olbrzymie drzewko wspaniale oświetlone, które stoi przez czas świąt na gł. placu miasta Denver w stanie Colorado (2), obok święta w misji chrześcijańskiej w Tokio urządzone dla wychowanic misji (3). W Rumunji chłopcy wiejscy obchodzą sioła i wsie z muzyką i pieśniami, witani wszędzie radośnie (4); zdjęcie następne ukazuje „gwiazdkę" dla sierót w jednym z przytułków Londynu. Wreszcie widzimy przemiłą już nie gwiazdkę ale... gwiazdę filmową Mary Mc. Avoy, która kraje tradycyjnego indyka wigilijnego.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel (I. nagr. w II. w międzynarod. konkursie „Nova Praha" z r. 1928).

Czarne: Ke5, Dd1, Wg2, Gg3, Sb7, piony: a5, a6, d4, f7. (9).



Białe: Kb8, Dc6, Gg5, Sb3 h6, piony: c2, d2, d6, e2, f5, h3, h4. (12).

3-chodówka. 12+9=21.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki K. A. L. Kubbela:

1. h5! (grozi 2. S×f7 K×f5 3. S×d4×).
I. 1... D—g1 2. e4 d×e3 e. p. 3. d4. ×.
II. 1... D—a1 2. c4 d×c3 e. p. 3. d4. ×.
III. 1... D×d2 2. S×D i 3. ×.
IV. 1... G—f2 2. S×f7 K×f5 3. D—d5 ×.

PARTJA

Białe: **R. Reti** Czarne: **J. R. Capablanca**

grana w międzynarodowym turnieju wielkich mistrzów w Berlinie dnia 31 październ. 1928 r.

Partja hiszpańska.

1. e4 e5 2. S—f3 S—c6 3. G—b5 d6 4. c3 a6 5. G—a4 f5 (1) 6. d4 (2) f×e4 7. S—g5 e×d4 8. S×e4 S—f6! (3) 9. G—g5 G—e7 10. D×d4?? (4) b5 11. S×f6 g×f6 (5) 12. D—d5 b×a4! (6) 13. G—h6 (7) D—d7! (8) 14. 0—0 G—b7 15. G—g7 0—0—0 16. G×h8 S—e5 17. D—d1 (9) G—f3! 18. g×f3 (10) D—h3 Białe poddały się; grozi W—g8, jeżeli: 19. K—h1 to: S×f3 20. D×f3 D×f1 ×.

Uwagi:

1) Ten warjant partji hiszpańskiej był często stosowanym w międzynar. turnieju w Budapeszcie (w r. 1928).

2) Białe wkraczają na tory gry gambitowej, w tej pozycji nie wskazanej. W partji A. Steiner—Capablanca (z turn. w Budapeszcie) wybrały Białe właściwą drogę rozwoju: 6. e×f5! G×f5 7. d4 e4 poczem zamiast 8. G—g5 powinne były grać: 8. S—g5!

3) Zbyt ryzykownem byłoby: 8... d×c? 9. D—h5 g6 10. D—d5 z groźbą D—d4.

4) Grube przeoczenie, po którem Białe forsownie przegrywają. W partji Kmoch—A. Steiner (z turn. w Budapeszcie) nastąpiło: 10. G×f6 G×f6 11. D—h5 i Czarne mogły po: 11.. K—f8! bronić zdobytego piona, nie narażając się na poważne następstwa. Stosunkowo najkorzystniejszem jednak dla Białych jest gra: 10. G×c6 b×c6 11. D×d4 0—0. 12. S×f6 G×f6 13. G×f6 D×f6 14. D×f6 W×f6, która prowadziłaby do uproszczenia pozycji, dając Białym w najlepszym razie widoki wyrównania.

5) Teraz kilka figur białych stoi pod biciem, skutki wyboru niekorzystnego i ryzykownego warjantu i błędu w 10. posunięciu.

6) 12.... f×g5? 13. G—d1! D—d7 (musowe) 14. G—g4 D×g4 15. D×c6 poczem D×a8 z bardzo niepewną grą dla Czarnych.

7) 13. D×c6 G—d7 nie dawało Białym żadnych szans, n. p.: 14. D—f3 f×g 15. D—h5 K—f8 16. D—h6 K—f7 17. D—h5 K—g7. Posunięcie w partji zawiera groźbę: 14. G—g7!

8) Gdyby teraz 14. G—g7 to: D—e6 15. D×e6 G×e6 16. G×h8 K—f7 17. G×f6 G×f6 Czarne wygrywają z łatwością wobec osłabienia skrzydła damy Białych, które groźbom W—b8 i a3 nie mogłoby podołać.

9) 17. D—d4 lub 17. D—d2 17.. S—f3 18. g×f —g8 z matem nieuniknionym.

10) 18. D—d4 W—g8 19. g3 D—h3 poczem mat.

Szarada.

(Ul. M. Sławnicki).

Drugie i pierwsze ma wspólne coś z nogą;
Pierwsze i trzecie bez głoski
Będzie, gdy złączy się biedak z niebogą,
Gdy taki padł wyrok boski;
Pierwsze i czwarte gdy już wypróżniona,
Miejsce na strychu jest dla niej;
„Czwarte i trzecie" ją ojciec, gdy ona
Błędne pisała zadanie;
Czwarte i drugie bez przedniej spółgłoski:
Mąż srogi, żył w rzymskim czasie;
Całość już złożysz wnet chyba bez troski
Rzewną i piękną w swej krasie.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 52 z dnia 22 grudnia 1928 roku.

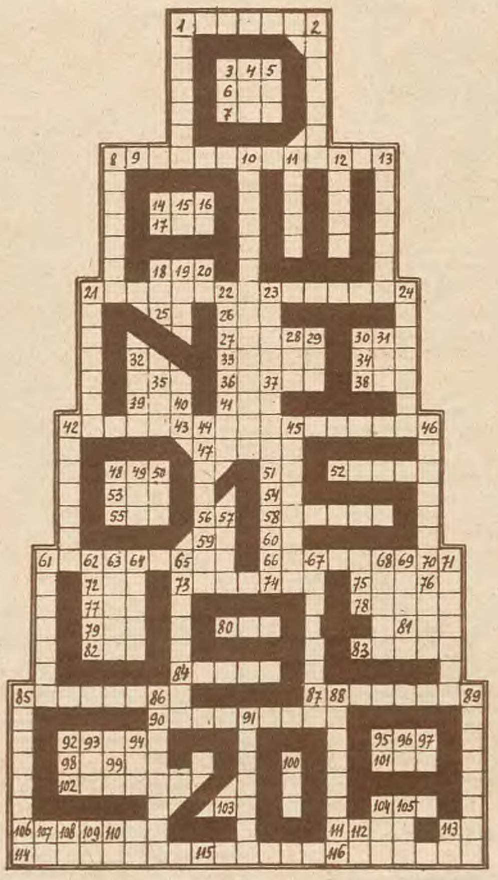
Krakowiaki szaradowe.

(Ul. M. Sławnicki).

Pójdź haw jeno Wojtek! Nie bójże że się przecie —
I przypatrz się dobrze tej tam pierwsze - trzecie. Oj dana
Oj bieda — kiej woła u chłopa za słaba,
I w stadle usiądzie w drugie - trzecie baba. Oj dana!
Wtedy niech po pańsku „pierwsze! pierwsze!" rzeknie,
I za gór dziesiątek niech od niej ucieknie! Oj dana!
A dyć wszem wiadomo, że na świecie skrobie
Każdy mniej czy więcej trzecie - pierwsze sobie... Oj dana!
Pójdźmy-ż razem Wojtek, bo już „całe" gonią!
Kaj „jasna" prowadzi, tam się w pas pokłonią. Oj dana!

Pomnik krzyżykowy.

(Ul. Lena)



W każdy kwadrat powyższej figury wpisać należy jedną literę, które poziomo wzgl. pionowo utworzą wyrazy o niżej podanem znaczeniu. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole tabliczka porządkowa, idąca w tym samym kierunku:

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. Wysoka kolumna; 3. Bohater hiszp. pieśni; 6. „Gdzie" po łac.; 7. Podarunek; 9. Miejscowość pod którą nieprzyjaciel próbował przeprawić się przez Wisłę; 13. Samogłoska; 14. Wyścigi (ściganie); 17. Ameryk. zwierzę; 18. Uderzenie; 21. Dzielni w boju; 23. Śmiali (ryzykowni); 25. Przyimek wspak; 26. Miasto w Prusiech; 27. Człowiek pojedynczo wzięty; 33. Odcinek kasowy; 34. „Wybrzeże" po łac.; 36. Przysłówek łaciński; 37. Ogród owocowy; 38. Kres do którego się dąży; 39. „Twój" po ang. fonet.; 41. Skrót towarzystwa oświatowego; 42. Żarliwość; 43. Okres czasu; 45. Samoistność; 47. Dawny złoty polski koronny (wspak); 48. Naród; 51. „Jego" w skórcie; 52. Posłuszny; 53. Rodz. poematu; 54. Dwie równobrzmiące spółgłoski; 55. Część dzieła (księgi); 56. Zaimek osob.; 58. Zorza poranna; 59. Wykrzyknik; 60. „Na przykład" w skrócie; 61. Polityczny wysłannik; 66. Jednogłośne uznanie; 72. Porządek; 73. Kraby; 74. Twierdzenie; 75. Przyrząd sportowy; 76. Ton muzyczny; 77. „Wielmożna" w skrócie wspak; 78. Tłum (ścisk); 79. Inaczej choć (lubo) wspak; 80. Bitwa; 81. Zwierzęca głowa wspak; 82. „Węgorz" po niem.; 83. Trofeum u Indjan; 84. Inaczej „z wiarą" (przysłówek); 85. Komplet przedmiotów (mebli); 87. Nauczyciel; 90. Powóz z pudłem w l. mn.; 92. Komplet zapas. żołnierzy; 95. Skok; 98. Poczucie własnej godności; 101. „Woda" w obc. języku; 102. Rzeka w Małopolsce; 103. Cyfry rzymskie (11); 104. „Jest" w jęz. martwym; 106. Minerał (piryt); 111. Drzewo; 113. „Tak" po włosku; 114. Czas próby w zakonie; 115. Rzeka z nad której nastąpił zwycięski wymarsz; 116. Nazwa litery (gr.).

Pionowo:

1. Ogród znany z biblji; 2. Naród nadbałtycki; 3. Dziwo; 4. „Ażeby" wspak; 5. „Tobie" po niem.; 8. Chorągiew; 10. Imię i nazwisko sławnego męża polskiego; 11. Zapał (ochota); 12. Moralne zachowanie się; 13. Indagacja nabytych wiadomości; 14. Dwie równobrzm. spółgłoski; 15. Zaimek osob.; 16. „Jeden" w jęz. obc. wspak; 18. Ameryk. struś; 19. Jak 79 poziomo; 20. Dwie równobrzm. spółgłoski; 21. Ekspedycja wojskowa; 22. „Tkać" po łac.; 23. Ochronny szaniec; 24. Wzorowy (wymarzony); 28. Wąż, 29. Spójnik angielski; 30. Siła; 31. Kipi; 32. Jak 3 w l. mn.; 33. Narodowość wspak; 35. Nasyp ziemi; 37. Żelazo (oręż); 40. „Ja" po franc.; 42. Uparty (zapalczywy); 44. Miłujący ojczyznę; 45. Nazwisko bohatersko poległego kapelana; 46. Zwycięstwo; 48. Imię biblijne; 50. Część nogi; 51. Grobla (tama) po niem. fonetycznie; 52. Pocisk wybuchowy; 57. Napad (natarcie); 61. Oddział wojska; 62. Płaska strona n. p. szabli; 63. Ułańska pika; 64. Odrzuć! inaczej; 65. Uzbrojenie; 67. Widowisko wspak; 68. Zgraja wspak; 69. Jak 78 poziomo; 70. Radość (uroczystość); 71. Wet za wet (wspak); 85. Miejscowość, którą 16. VIII. wojska osiągnęły w celu osaczenia nieprzyjaciela; 86. Potyczka; 88. Bohaterski (wojowniczy); 89. Miejscowość w rajonie, której odbyły się 14 i 16. VIII. walki; 91. Napaść (napad); 93. Jak 28 wspak; 94. Sama po ang. fonet.; 95. „Sobie" w gwarze; 96. Znak chemiczny wspak; 97. Franc. moneta fonet.; 99. Liczba w skrócie; 100. Uderzaj! (wal!); 104. Jutrzenka; 105. Marzenia; 107. „Tak" w jęz. obcym; 108. Skrót figury geometr.; 109. Japońska miara; 110. Inicjały autorki pow. „Krzyk życia"; 112. Liczba pojedyńcza w skrócie; 113. Jak 105.

(Poziomo 9 i 115, oraz pionowo 45, 85 i 89 odnoszą się do „Cudu nad Wisłą").

Jak zwykle w świątecznym numerze Redakcja „Światowida" przeznacza dwie nagrody do rozlosowania, dając temsamem możność wygrania dwom osobom.

Jako nagrody za rozwiązanie niniejszych zagadek przeznaczamy

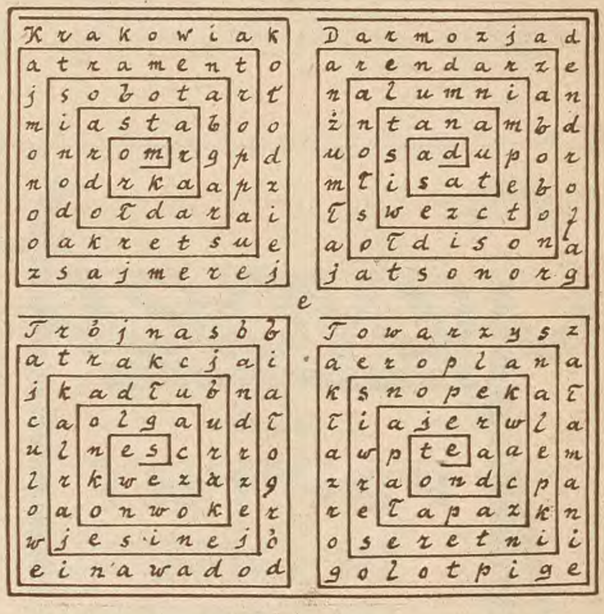
GARNITUR NA TOALETĘ I ROBOTĘ RĘCZNĄ.

Rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 29-go grudnia b. r. wraz z załączonym kuponem.



3-letni dżokej na kucyku William Abrahams z Sidney (Australja). *Welt-Ph. Berlin.*

Rozwiązanie z Nr. 48.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 48 nadesłali:

E. Dzierżanowska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; H. Ohrymowicz, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinia; M. Mikowska, Warszawa; I. Małecka, Warszawa; T. Neff, Łuków; J. Kwiekowa, Dobrzelin; M. Herschdorf, Przemyśl; L. Laferi, Warszawa; „Maryśka z Pohulanki"; Z. Wołoszynówna, Dębica; Z. Poeche, Warszawa; B. Ramułtowa, Jeżów Bobowa; Inż. J. Landau, Warszawa; A. Rotter, Kraków; D. Herbstmanówna, Warszawa; W. Wrzesińska, Kielce; L. Policzyński, Rembertów; H. Mokrzycka, Drohobycz; Cz. Kozłowski, Warszawa; J. Walatek, Częstochowa; W. Gustekowa, Kielce; **E. Czajka, Łuniniec;** I. Wajdowie, Lwów; Bendalscy, Zakopane; St. Książek, Zakopane; W. Wojciechowski, Rabka; L. Łempicki, Bydgoszcz; K. Żychońska, Zakopane; G. Laskowska, Goczałkowice; O. Laman, Sosnowiec; M. Kamczewska, Kołomyja; B. Porębska, Tarnopol; Fr. Podleczko, Toruń; Fr. Malinko, Tarnopol; L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; K. Schloegel, Poznań; M. Marszałkiewicz, Grodno; M. Myszkowska, Buczacz.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. E. Czajkę z Łunińca. Po otrzymaniu dokładnego adresu redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci kryształowego serwisu do wódki w najbliższych dniach pocztą.

TRUDNO...



„Wiesz Oskarze, byłam dziś na wystawie kotów i widziałam cudowną rzecz: kota, który siedział w jednej klatce z myszą w jaknajwiększej zgodzie!“

„No, mój Boże, niema w tem nic nadzwyczajnego... Gdyby mnie wsadzili z tobą do jednej klatki, to może też żylibyśmy w zgodzie...“

KORZYŚCI BOKSU DLA PAŃ.



„Dlaczego nie możnaby wprowadzić walk bokserskich dla pań?
„Ależ czemuż nie, moja droga — przynajmniej nie wyrywałybyście sobie wtedy włosów".

KŁOPOTY PICCOLA.



Piccolo teatralny, któremu polecono wręczyć bukiet jednej z tancerek: „Powiedział mi ten gość, że ona ma blond włosy i niebieskie oczy, Szkoda tylko, że nie powiedział mi jakie ma nogi..."



Jazda na lamach i kucykach w ogrodzie zoologicznym w Londynie.



Niebezpieczny upadek z konia w czasie ćwiczeń italskiej kawalerji.

BRATNIE DUSZE.



On: „Widzi pani ja szukam kobiety bezinteresownej, która nie zważałaby na pieniądze..."
Ona: „To ciekawe... to dziwne... ja szukam tak samo mężczyzny, któryby nie zważał na pieniądze..."

POSŁUSZNA ŻONA



„Artur zakazał mi palić papierosów, powinien więc być zadowolony, że go tak słucham".

NIE KIJEM GO TO PAŁKĄ.



„Pomyśl sobie, mój mąż nie chce się zgodzić na rozwód".
„To zaskarż go o pozbawienie cię wolności".

Reklama dźwignią handlu!

SZCZĘŚCIA DOMOWE.



„Cóż słychać u państwa w domu, panno Janko?
„Ach, nic wesołego. Ojciec jest straszliwie przeziębiony, mamusia ma grypę, a babcia wogóle nie przestaje kaszleć już od szeregu miesięcy...“
„O, to rzeczywiście przykre“.
„To jest straszne! Nie mogę zupełnie palić w domu“.

ŚMIERĆ BOHATERA FILMU.



„Reżyser filmowy do „umarłego“ aktora: „Co pan wyrabia! Jest pan przecież trupem, nie wolno panu obcierać potu z czoła“!
„Trup“ bohatera: „Pan pozwoli panie reżyserze, ale to jest śmiertelny pot...“

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ.



Żona (przyłapawszy męża z pokojówką): „Jakto i ty śmiesz zachowywać się w ten sposób w mojej obecności!“
Mąż: „Ależ, moja kochana, skąd ja mogłem przypuszczać, że ty akurat wejdziesz!“



„Kabaret komików“ otwarty świeżo w Berlinie.



Model nowego muzeum w Monachjum.



W tem to miejscu żył u boku Marji i Józefa Jezus, aby po dniach radości i dziecinnego wesela w Nazareth iść potem ciernistą drogą Nauczyciela i Zbawcy.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.